BIBLIOTEKARZ PODLASKI
3/2019 (XLIV)
<https://doi.org/10.36770/bp.187>
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
<http://bibliotekarzpodlaski.pl>

Katarzyna Wójcik*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

<https://orcid.org/0000-0002-5205-8154>

„... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

Streszczenie: Natalia Gałczyńska, wielka miłość Konstantego Ildefonsa, jego żona, muza, kochanka i opiekunka, była dla niego ucieleśnieniem ideału kobiecości. Poświęcił jej najpiękniejsze i najbardziej wrażliwe teksty, opisując ją w codziennych sytuacjach. Przekształcił jej charakter. Uczynił z niej bohaterkę poetyckich bajek, erotyków. Była towarzyszką jego cierpienia i biedy. Poetycki wizerunek Natalii Gałczyńskiej, stworzony przez jej męża, pozostaje portretem kobiety wyjątkowej w poezji – bogini, przyjaciółki, kochanki i matki.

Słowa-klucze: liryka miłosna, muza, kochanka, żona, Natalia Gałczyńska.

„... you are Euterpe and lyrics, and music.” Portrait of Natalia in the poetry of K.I. Gałczyńskiego

Summary: Natalia Gałczyńska, the great love of Konstanty Ildefons, his wife, muse, lover and guardian, was for him the embodiment of the ideal of femininity. He dedicated to her the most beautiful and most sensitive lyrics, describing it in everyday situations. He transformed her cha-

* Katarzyna Wójcik – mgr filologii polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (praca magisterska poświęcona podziemnemu wydawnictwu „Przedświt”). Obecnie pisze rozprawę doktorską zatytułowaną *Autobiografia, autoanaliza, autentyzm – monografia twórczości prozatorskiej Leszka Elektorowicza*.

Katarzyna Wójcik, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

racter, making his poetic fairy tales and love poems, a companion in misery and poverty. The poetic image of Natalia Gałczyńska, created by her husband, remains a portrait of a unique woman: a goddess, a friend, a mistress, and a mother.

Key words: love lyrics, muse, mistress, wife, Natalia Gałczyńska.

Dwudziestego czwartego września 1941 roku w notatniku prowadzonym podczas pobytu w prywatnym majątku w Scheeren, gdzie został skierowany jako jeńiec do przymusowej pracy¹, Konstanty Ildefons Gałczyński zapisał: „Die Mercurii. Dzisiejszy dzień zawsze mi tkliwszy przez myśl o Natalii. Zawsześmy za anińskich czasów ten dzień i sobotę szczególnie lubili. Może dlatego, że środa poświęcona jest M. Boskiej, a może dlatego, że Cesarzowa, gdy była jeszcze księżniczką, grała w jakiejś komedyjce szkolnej rolę Merkurego? Bóg to raczy wiedzieć. W każdym razie za anińskich czasów nazywało to się u nas środa-Mittwoch i uśmiechaliśmy się oboje wymawiając tę dwujęzyczną nazwę. Zimą paliły się nad kominkiem świece zielone, zaś ogień z kominka był złoty, a przez szyby opiekuńcze niebo. Dziś nie ma ani kominaka, ani świec, ale niebo jest tak samo opiekuńcze jak dawniej. Niebu na niebie sława. A na ziemi Cesarzowej, która jest moim honorem”¹. Cesarzowa – to oczywiście jego ukochana żona Natalia z domu Awałów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy poetę urzekła uroda poznanej w maju 1929 roku w Małej Ziemiańskiej dziewczyny, czy też jej niezwykle pół-rosyjskie, pół-gruzińskie pochodzenie³ – jej ojciec rzekomo był sukcesorem starego gruzińskiego rodu

¹ W 1940 roku Konstanty Ildefons Gałczyński trafił do jednego z największych niemieckich obozów przejściowych w Mühlbergu, skąd został skierowany do przymusowej pracy w prywatnym majątku w okolicach Scheeren. Notatnik prowadził w podarowanym mu przez kolegę zeszyt, od 18 sierpnia 1941 do 18 listopada 1941 roku.

² K. I. Gałczyński, *Notatnik*, Warszawa 2009, s. 150-151.

³ Matka Natalii, Wiera Awałów, była córką carskiego urzędnika, naczelnika powiatu kaliskiego. Wyszła za mąż za sukcesora gruzińskiego rodu Borżomich, Konstantego Mikołajewicza Awaliszwilego, który przez pewien czas pełnił funkcję adiutanta na dworze petersburskim. Por. K. Gałczyńska, *Splątało się, zmierzchno. Wspomnienia*, Warszawa 1995, s. 60-62.

Katarzyna Wójcik, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

Borżomich – z powodu którego Konstanty nazywał ją właśnie „księżniczką”. Pewne jest natomiast, że pod wpływem uczucia, które zrodziło się między nimi, powstał jeden z najśłynniejszych liryków Gałczyńskiego *Serwus, madonna*. W tym pięciostroficznym wierszu zwraca się wprost do jego adresatki:

Nie gardź wiankiem poety, łotra i łobuza;
znają mnie redaktorzy, zna policja konna,
a tyś jest matka moja, kochanka i muza –
serwus, madonna⁴.

Wiersz ten zawiera swoiste wyznanie grzechów poety, ale i prośbę o opiekę, miłość i natchnienie. Zestawienie słów „serwus” i „madonna” nadaje całemu utworowi groteskowy charakter, mogący kojarzyć się z desakralizacją, a nawet bluźnierstwem, jeśli „madonnę” odnieść do Matki Bożej (ta interpretacja, błędna, jak podkreślał sam poeta, była powodem odmówienia druku wiersza w „Cyruliku Warszawskim”). Wiersz ten Gałczyński napisał zresztą w dwóch wersjach, jednej, skierowanej do kochanki, i drugiej, do Matki Boskiej, zmieniając pisownię wyrazu „madonna” małą literą na dużą. Pełnej analizy znaczenia tego słowa dokonała Teresa Wilkoń w artykule „*Serwus, madonna*” K.I. Gałczyńskiego. *Przyczynek do dziejów jednego wiersza*⁵.

„Madonna” wydaje się dość niezwykłym określeniem kobiety – wprowadza bowiem pewnego rodzaju sferę *sacrum*, która zresztą nie zamyka się tylko w tym jednym utworze, ale jest rozciągnięta w zasadzie na całą liryczno-miło-

⁴ K. I. Gałczyński, *Serwus, madonna*, [w:] *Serwus, madonna. Wiersze dla Natalii*, Warszawa 2018, s. 9.

⁵ Wiersz ten, napisany w 1929 roku, drukiem ukazał się dopiero osiem lat później w tomie *Utwory poetyckie*. Gałczyński chciał wcześniej opublikować go w „Cyruliku Warszawskim”, wiersz odrzuciła jednak cenzura argumentując, że madonna to Matka Boska i nie wolno jej nazywać kochanką. Nic nie dały tłumaczenia Gałczyńskiego, że „to wcale nie miał być wiersz o Matce Boskiej, tylko o kobiecie, bo madonna to tyle, co madame”. Na prośbę redaktora wydającego wiersz w tomie poeta zmienił pisownię „madonna” na „Madonna” oraz przedostatni wers: „a tyś jest Arka moja, Victoria i muza”, czyniąc z liryki miłosnej wiersz religijny. Por. T. Wilkoń, „*Serwus, madonna*” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. *Przyczynek do dziejów jednego wiersza*, [w:] [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)-s241-249/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)-s241-249.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)-s241-249/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)-s241-249.pdf) [dostęp: 15.01.2020 r.].

Natalia i Konstanty Ildefons Gałczyńscy

sną część twórczości „zielonego Konstantego”. „Madonna” Gałczyńskiego jest więc kobietą piękną nie tyle w wymiarze fizycznym, ile duchowym – kobietą uwzniośloną, uświęconą. Powtarzane w wierszu jak refren wyrażenie „serwus, madonna” interpretowane jest również jako sygnał nadchodzącej zmiany w twórczości poety⁶ – przeskoku od młodzieńczych wierszy spod znaku „Kwadrygi” do dojrzałych, czułych liryków, których osią stanie się rodzinny dom stworzony wspólnie z Natalią i ona sama, opisywana wciąż na nowo cesarzowa tego zaczarowanego świata.

Sakralizacja „srebrnej Natalii” bardzo wyraźnie widoczna jest w wierszu *Kotwico złota*, który przybiera szczególną formę modlitwy uwielbienia i błagania – wezwań litanijnych. Natalia dostępuje wywyższenia poprzez kolejne apostrofy:

Kotwico złota
w morzu zielonym,

⁶ Por. T. Wilkoń, tamże.

Katarzyna Wójcik, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

źródło jasności
nadprzyrodzone
[...]
pieszczot ogrodzie
słodko pochmurny,
żywoła mego
złoty pokarmie⁷.

Skojarzenie z litanią loretańską jest niemal oczywiste. Każdy wers tego wiersza wymaga szczegółowej analizy, niniejszy artykuł jednak ma na celu ukazanie spektrum, a nie podanie gotowej interpretacji.

W końcowych wersach tego patetycznego wiersza-wezwania, będących swego rodzaju *credo*, poeta ujawnia wprost swoją admirację wobec kobiety, będącej dla niego nie tylko najbliższą osobą, z którą dzieli radości i cierpienia, ale też najwyższą wartością:

Z tobą tańczy, z tobą cierpię,
z tobą słońce, z tobą mgła,
bo ty jesteś Euterpe
i liryka, i muzyka⁸.

Porównanie Natalii do Euterpe, muzy poezji i muzyki lirycznej, to świadectwo uczucia o wiele głębszego niż romantyczna miłość kochanków. Żona poety staje się w istocie jego siłą twórczą, przyczyną (czy też kolebką) jego dojrzałej liryki. Sam Gałczyński czule wyznał to w wierszu *Portret panny Noël*, nazywając ją w niezwykle wyrafinowany sposób „Holandią antykwaruszy” i malując równocześnie fantastyczny portret ukochanej madonny „wsmukłonej w krzesło wiszące, gdzie gryfy rzeźbione z miedzi drzemia”⁹. Ten portret jest kolejnym elementem sakralnego wizerunku Natalii – jakby królowej siedzącej na tronie, wywyższonej przez serce poety leżące u jej stóp jak gwiazda.

⁷ K. I. Gałczyński, *Kotwico złota*, [w:] *Serwus...*, dz. cyt., s. 51.

⁸ Tamże.

⁹ Tegoż, *Portret panny Noël*, [w:] tamże, s. 11.

Również chyba najbardziej znana dedykacja dla „Natalii – która jest latarnią zaczarowanej dorożki”¹⁰ zawiera metaforę silnie kojarzącą się z symboliką chrześcijańską. Czarodziejska latarnia, czyli ta, z której bierze się niezwykle światło, nie tylko rozświetlające mrok i wskazujące drogę, ale także dające siłę i moc. Ową cudowną „światlistość” Natalii odnaleźć można też choćby w cytowanym wcześniej wierszu *Kotwico złota* (tam jako „źródło jasności nadprzyrodzone”), w *Liście jeńca* (w którym nieco hiperbolicznie poeta zwraca się do adresatki „ty jesteś światłem świata”) lub w *Pieśniach*, w których ta cecha wydaje się szczególnie mocno zaznaczona: „Świecisz światłem wielorakim/ od sierpniowej nocy jaśniej”.

Gałczyński – mistrz kreacji – również swoją muzę przeobrażał na różne sposoby. Występuje ona nie tylko jako istota metafizyczna, ale pojawia się również jako kochanka. Z nieśmiałej dziewczyny z bajki *Küferlin*, w której olbrzymioglów stwór pragnie pojąć swoją młodą i niedoświadczoną żonę, przeistacza się w czułą kochankę, o której poeta w wierszu *Obcuję z tobą jak z miesiącem...* pisze:

Dobrze, że usta masz gorące,
a ciało takie młode.
I piersi dobrze, że jak ważki
zegarów małych, fantastycznych,
imię Natalia, chód kaukaski
i blask na oczach śliczny¹¹.

Niezwykłą „kaukaską” urodę Natalii Gałczyński odmalowywał w finezyjnych porównaniach, odwołując się zarówno do natury, jak i mitologii – smak ust cierpki jak morwa, uszy „jak wysepki, które z dala widział Odys”¹². Fizyczna uroda jednak jest, jak się zdaje, jedynie dopełnieniem wartości duchowych Natalii. Inny poeta i pisarz, Józef Łobodowski, również zafascynowany jej urodą, zarzucał Konstantemu, że poświęca on w swych wierszach zbyt mało

¹⁰ Tegoż, *Zaczarowana dorożka*, [w:] tamże, s. 79.

¹¹ Tegoż, *Obcuję z tobą jak z miesiącem...*, [w:] tamże, s. 35.

¹² Tegoż, *Pieśni*, [w:] tamże, s. 106.

Katarzyna Wójcik, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

miejsca miłości zmysłowej¹³. Rzeczywiście, zmysłowość kochanki w poezji Gałczyńskiego zdaje się być mniej ważna niż jej uroda, choć nie można powiedzieć, że jej nie ma. Świadczą o tym choćby wspomniany wiersz-bajka *Küferlin*, w całości poświęcony miłosnemu zespoleniu, lub też wyznanie zawarte w wierszu *Miła moja*:

Na kawior z Kremla, na jesiotra
również nie mamy, miła moja.
Lecz na cóż Kreml, gdy mam twe biodra?

Oba te wizerunki Natalii, muzy i kochanki, zespalają się w osobie kochającej i wiernej żony, z którą poeta stworzył doskonałą pełnię, co wielokrotnie podkreślał w wierszach:

splątało się, zmierzchnęło – gdzie ty, a gdzie ja,
już nie wiem – i myślę w pół drogi,
że tyś jest rewolta i klęska, i mgła,
a ja to twe rzęsy i loki¹⁴.

To małżeńskie zespolenie wydawać się może zbyt wyidealizowane. Wspólne życie z poetą-szarlatanem nie było łatwe, może właśnie stąd tajemniczy, zamyślony wyraz twarzy Natalii, widoczny na zdjęciach i obecny we wspomnieniach między innymi Kiri Gałczyńskiej¹⁵, opisywany w poezjach przez jej męża jako „chmurność” lub „pochmurność”.

Być może wschodnioeuropejskie pochodzenie Natalii miało wpływ na jej charakter. W wierszu *Satyra na żonę* można odnaleźć żartobliwą przyganę odnoszącą się do jej nieco wyniosłego, może arystokratycznego niekiedy sposobu bycia, o którym nierzadko też wspominali jej znajomi¹⁶:

¹³ Por. A. Arno, *Niebezpieczny poeta. Konstanty Ildefons Gałczyński*, Kraków 2013, s. 75.

¹⁴ K. I. Gałczyński, *Już kocham cię tyle lat*, [w:] *Serwus...*, dz. cyt., s. 53.

¹⁵ Por. K. Gałczyńska, dz. cyt.

¹⁶ Tak wspominała ją między innymi Julia Hartwig: „Przy całym swoim cieple i uroku Natalia miała w sobie jakąś wyniosłość, którą Konstanty zresztą w niej pielęgnował”. Por. A. Arno, dz. cyt., s. 80.

W mojej żonie druga żona mieszka,
w mojej żonie chmurnej, archanielskiej,
co przez pierwszej patrzy oczy wielkie,
taka mała, mała jak laleczka –

której śnią się jakieś rzeczy słodkie,
światne bale, chamstwa – Boże broń!¹⁷

Niemniej jednak to Natalia była organizatorką życia domowego, którego codzienne elementy Konstanty wplatał w swoje wiersze. Portretował żonę jedzącą łyżką rosół, piorącą pończochy, spacerującą bulwarem, zapalającą świece. I do tych obrazów ukochanej kobiety, domu i wspólnych chwil wracał nieustannie w czasie swojej wojennej wędrówki. W cytowanym wcześniej notatniku jak refren powraca opis rytuału składania daru – gałązki jarzębiny – pod „brzozą Cesarzowej”. Celebracja tego gestu była nie tylko wyrazem tęsknoty. Połączona ze słowami – niemal codziennie zapisywanymi życzeniami dobrej nocy dla żony i córki – i wspomnieniami staje się swoistą liturgią, duchowym lekarstwem na oderwanie od życia z rodziną. W wierszu *Wesoła Gwiazdka* z 1948 roku, w którym poeta wspominał swoje wojenne przeżycia, pisał: „W snach jedynie widziałem wtedy/ twoje oczy, Wisłę i most”¹⁸ – jest to obraz jednego z pierwszych spotkań Natalii i Konstantego w 1929 roku.

Postać kobiety w poezji Gałczyńskiego – niejednoznacznej i wieloaspektowej – sprowadza się w zasadzie do ideału, na który składają się realne wcielenia różnych typów kobiecości (kochanki, matki, żony, muzy). Zostały one zebrane i zidealizowane w jednej postaci – Natalii.

Konstanty Ildefons Gałczyński stworzył nadzwyczajną poetycką mozaikę. Ten złożony z wielu drobnych elementów obraz ukochanej żony jest w literaturze polskiej unikatowy za sprawą wplecenia w niego domowej codzienności, portretowania kobiety w zwykłych, powszednich sytuacjach.

Natalia miała ogromny wpływ na życie poety. Mocno akcentowana czułość, z jaką o niej pisał, zdrabniając jej imię do najróżniejszych form (Natusia,

¹⁷ K. I. Gałczyński, *Satyra na żonę*, [w:] tegoż, *Serwus...*, dz. cyt., s. 49.

¹⁸ Tegoż, *Wesoła Gwiazdka*, [w:] tamże, s. 92.

Katarzyna Wójcik, „... ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego

Natula, Natałka) i dodając do niego poetyckie epitety (między innymi smagła, smukła, pochmurnooka), świadczą o silnym uczuciu i przywiązaniu. Być może w ten sposób poeta próbował również zadośćuczynić jej częstą biedę i trud wspólnego życia.

Bibliografia

Arno A., *Niebezpieczny poeta: Konstanty Ildefons Gałczyński*, Kraków 2013.

Gałczyńska K., *Splątało się, zmierzchnęło. Wspomnienia*, Warszawa 1995.

Gałczyński K. I., *Notatnik*, Warszawa 2009.

Gałczyński K. I., *Serwus, madonna. Wiersze dla Natalii*, Wyd. Iskry, Warszawa 2018.

Wilkoń T., „Serwus, madonna” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Przyczynek do dziejów jednego wiersza, [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)-s241-249/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2\(8\)-s241-249.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)-s241-249/Postscriptum_Polonistyczne-r2011-t-n2(8)-s241-249.pdf) [dostęp: 15.01.2020 r.].